

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
I z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruczę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
I z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruczę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był

Charon nie zarobi. Nie to, co zakład pogrzebowy
W muzie reinkarnacja mej osoby. Celebryzuj życie, nie śmierć
Masz i pomyśl. Kremacja pójdzie na gibony. Chcę
Tanga jak na narodowym, nie minuty ciszy za mnie
Pola Elizejskie- moje. Chwile złe i dobre na Ziemi są moje
Nie zamienię żadnej z nikim. Są moje
Nagrałem to. Jeśli nie zdążę na spowiedź, Bóg zapłać
Wiele miałem na barkach, a na kolana nigdy nie padam
-Ej, chyba nigdy nie padałeś, ryju
-A no tak, na kolana nie padałem, ale już na twarz tak
(Oni) piją z pucharów, gdy ja piję z Lete
I rozpiera mnie duma w Hadesie
Bo ja to ja, czyli czyny nie pesel
Zawsze najlepsze zostaje na deser
Wuj tańczy do zgonu, ciotki plotkują na rogu
Nigdy nie szedłem po trupach, a nie zostawiłem za sobą wrogów

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
I z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruczę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
I z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruczę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był

Żyję dopóki pamięcią mi płacą
Moja stypa to nie żaden patos
Siostra z flachą biega jak z racą
Pierwsza dała zapalić mi weed
Mirek z Adamem i Paszą
Tłumaczą coś moim biografom
W sumie mało już kto trzyma fason
Dla nich przecież nie umarł nikt
Zamiast obola na ustach. Kładą mi ziomy Marlboro, jest uczta
Pewnie myślą, że tak się upilem. Wywnioskowali. "Skubany nie ustał"
Na barki już nic nie biorę. Brak życia po śmierci to pic na wodę
Chyba, że nie zostawisz tu nic po sobie. A wiem, że dawali mi krzyż na drogę

Karma wraca, choć święty nie byłem, jest jak na wczasach
Mój Anioł Stróż u mnie na ścianie był na plakatach
Bujny żywot to i pożegnanie
Z trumny zwyrol to był opętaniec
Kochał panie, kino i taniec

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
Z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruchę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
Z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruchę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był

Trumna zalana ja blady jak kompani
Noc żywych trupów, chyba nie przeleżę
W tle gra orkiestra, stawia ją w pionie
Z żoną do tańca. Stypa jak wesele
Parada urodzin, a na przyśpiewkę Kayah i Bregović
Pora na skruchę przyjdzie, a na razie biją butelkę, za to, kto jakim był